Należytość pocztowa nie zezona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 34. — ROK XLII.

PONIEDZIAŁEK 4 LUTEGO 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z e noszeniem	W Krakowie ez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Osamotnienie Polski.

Z dyskusji nad ekspose min. Becka.

W piątek w dyskusji nad ekspose min. Becka po pośle Strońskim przemawiał poseł Czapiński z PPS., który podniósł, że ani społeczeństwo ani Sejm nie dowiedzieli się z ust. ministra **jaka jest treść i kierunek naszej polityki zagranicznej.** Najpoważniejszym akcentem politycznym przemówienia ministra jest to, że **nie mówi ono prawie nic, albo bardzo mało o Francji.** — Nie słyszeliśmy również nic o istocie polityki z Niemcami, najwięcej i najszczerzej powiedziano o Rosji i to mówca przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości. Ogół nie biorąc po ekspose tak samo mało wiemy **co do istotnej treści naszej polityki zagranicznej, jak i przed niem.** Cały świat zapytuje, jakie znaczenie należy przypisać naszej polityce. **Polska została osamotniona właśnie wtedy, gdy potrzebne jest nam poparcie.** Cały świat wie, że Polska odchodzi od Francji i od tego mniemania dzisiejsze ekspose nie odwiedzie. Mówca omawia szereg niezrozumiałych posunięć w stronę Czechosłowacji. **Wydaje nam się, postawiliśmy wszystko na jedną stawkę — Niemcy.** PPS., oświadcza p. Czapiński, — uważa dzisiejszą politykę za szkodliwą i **ekspose ministra nie przyjmuje do wiadomości.**

POLSKIE SPOŁECZEŃSTWO NIE ODSUWA SIĘ OD FRANCJI.

Poseł Róg ze Stron. Ludowego zaznaczył, że niepokoją go objawy rozluźnienia przyjaźni z dotychczasowymi naszymi sprzymierzeńcami. Polska polityka zagraniczna ma dobrą prasę tylko w Niemczech, na Węgrzech i w Estonji. Pod adresem opinji francuskiej poseł Róg woła z naciskiem, że myli się, gdy sądzi, że społeczeństwo polskie odsuwa się od Francji.

POS. LEWICKI PROTESTUJE.

Poseł Lewicki (Ukrainiec) protestował przeciwko wypowiedzeniu traktatów mniejszościowych, jako rzekomo naruszających prawa nabyte narodu ukraińskiego. Twierdzi, że tak długo nie będzie pokoju na wschodzie Europy, dopóki ukraińskie dążenia nie zostaną zaspokojone.

REPLIKA P. MIEDZIŃSKIEGO.

Po przemówieniu przedstawicieli opozycji replikował poseł Miedziński. Oświadczył on, że deklaracja mniejszościowa ministra jest momentem, który może stać się punktem zwrotnym na drodze do polepszenia i pogłębienia współżycia narodów w Polsce. Posłowi Czapińskiemu zarzucił, że przemawiał on, nie w imieniu PPS., lecz w imieniu II Międzynarodówki. **Pod adresem pp. Strońskiego i Czapińskiego odpowiada, że niema ani jednej enuncjacji, ani rządu polskiego, ani obozu B. B., na której możnaby oprzeć takie mniemanie, jakoby Polska stawiała wyłącznie na Hitlera.** Odpowiada, że w stosunkach naszych z Francją nie chodziło o grę prestiżową, lecz o względy rzeczowe. Tu przytoczył pakt czterech i sprawę uregulowania stosunku z Rosją sowiecką, kiedy ta polityka polska nie była akceptowana przez rząd francuski. P. Miedziński uważa, że nasze stosunki z Niemcami są obecnie spokojniejsze i mniej **niepokojące, niż były przedtem.** Wspominając o Czechosłowacji zaznaczył p. Miedziński, że źle jest z mniejszością polską, która tam istnieje.

NEGOCJACJE O PAKT WSCHODNI W TOKU.

Na końcu zabrał głos jeszcze raz minister Beck, który zajął się wyjaśnieniem negocjacyj o pakt wschodni i oświadczył, że **te negocjacje są w toku. Są to negocjacje między rządem francuskim a polskim.** Minister zaznacza, że w memorjale złożonym śp. min. Barthou a następnie we wrześniu w Genewie **określił w sposób precyzyjny rolę i wagę zagadnienia niemieckiego w sprawie paktu wschodniego, na co otrzymał odpowiedź rządu francuskiego, że poglądy rządu polskiego w tej dziedzinie całkowicie podziela.**

Naprzód pozwólcie nam się zbroić

a potem pomówimy o paktach.

AMBASADOROWIE NIEMIECCY DORĘCZYLI NOTY WERBALNE W RZYMIE I PARYŻU.

Paryż, 3. 2. (PAT). Korespondent rzymski „Matina" donosi, że ambasador niemiecki von Hassel złożył wizytę Mussliniemu i **wręczył mu notę werbalną, odźwierciadlającą zapatrywania rządu niemieckiego na projekty paktów europejskich, będących obecnie przed miotem dyskusji.** Poprzednio ambasador Hassel odbył rozmowę z ambasadorem francuskim niewątpliwie na temat paktu wschodniego. Do konferencji von Hassela przywiązują w kołach rzymskich o tyle większą uwagę, że ambasador niemiecki podczas ostatniego swego pobytu w Berlinie dwukrotnie był przyjęty przez kanclerza Hitlera. **Przypuszczają, że von Hassel potwierdził opinję niemiecką co do paktu wschodniego oraz przychylne ustosunkowanie się do sprawy zbadania paktu naddunajskiego pod warunkiem, że uprzednio będą załatwione w sposób pomyślny dla Niemiec sprawy zbrojeń.**

Odpowiedź po powrocie Lavala z Londynu.

Paryż, 3 lutego. W kołach oficjalnych potwierdzają, **że rząd niemiecki zażądał bliższych wyjaśnień w sprawie paktu zawartego w Rzymie a dotyczącego utrwalenia niepodległości Austrji. Odpowiednią notę werbalną wręczył ambasador niemiecki Koerster ministrowi Lavalowi w ubiegły poniedziałek.** Rząd niemiecki domaga się w szczególności wyjaśnień w sprawie związku, jaki zachodzi pomiędzy paktem w sprawie Austrji a Ligą Narodów. Ponadto rząd niemiecki pragnie wiedzieć, na jaki czas ma być zawarty traktat o nieinterwenjowaniu oraz pakt bilateralny, podpisany już w Rzymie przez Francję i Włochy. Sprawy wysunięte przez rząd Rzeszy będą zbadane przez ministra Lavala po jego powrocie z Londynu. **Odpowiedź zostanie udzielona po uprzedniem porozumieniu się rządów włoskiego i francuskiego.**

Rozdział V traktatu wersalskiego ma być anulowany.

Zasady porozumienia francusko-brytyjskiego.

Londyn, 3. 2. (PAT). Narady francusko-brytyjskie, przerwane o północy, kontynuowane były w niedzielę po południu. **Min. Laval odłożył swój wyjazd do poniedziałku.**

W ogólnych zarysach **porozumienie francusko-brytyjskie zostało osiągnięte i posiedzenie niedzielne poświęcone już było aprobowaniu tekstu deklaracji,** która w ciągu przedpołudnia była redagowana przez ekspertów obu stron.

Porozumienie opiera się na na następujących przesłankach:

1) **Rozdział 5-ty Traktatu Wersalskiego ma być anulowany z wyjątkiem artykułów, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej.** Anulowanie mialoby nastąpić wzamian za zawarcie konwencji rozbrojeniowej.

2) Zawarcie kolektywnego paktu bezpieczeństwa ma być zalecone, również zawarcie paktów regjonalnych negocjowanych obecnie, jak paktu w sprawie niepodległości Austrji i paktu wschodniego.

3) **W. Brytanja i Francja postanawiają zaproponować Niemcom, Belgji i Włochom zawarcie konwencji napowietrznej pięciu mocarstw: W. Brytanji, Francji, Włoch, Belgji i Niemiec. Konwencja ta oparta byłaby na zasadzie wzajemnej pomocy. W razie odmowy Niemiec w tej konwencji zostałaby ona zawarta bez ich udziału w składzie 4-ch mocarstw.**

Zainteresowane rządy (niemiecki, włoski i belgijski) postanowiono zawiadomić natychmiast.

—oo—

Wywiad angielski działa lepiej niż francuski.

Londyn, 3 lutego (PAT) W związku z wiadomością jakoby delegacja francuska w toku narad wczorajszych przedłożyła rządowi brytyjskiemu tajne dossier francuskiego sztabu generalnego w sprawie zbrojeń niemieckich, które rzekomo miało wywołać olbrzymie wrażenie na ministrach brytyjskich, z kół miarodajnych dowiadujemy się, **że wiadomość ta w tej formie jest nieprawdziwa.** Natomiast prawdą jest, że **w toku dyskusji obie strony wymieniły informacje co do liczebnego stanu armji niemieckiej i dokonanych przez Niemcy ostatnio zbrojeń.** Wymiana tych informacyj okazała się konieczna przy omawianiu żądań francuskich posiadania przewagi liczebnej nad armją niemiecką. **Ku zdumieniu jednak strony brytyjskiej okazało się że stan tajnych zbrojeń niemieckich wykazany w dossier sztabu francuskiego był niższy od liczb, jakie w tej mierze były w posiadaniu sztabu brytyjskiego.** Zdziwienie członków rządu brytyjskiego polegać miało raczej na tem, że tak rozgłaszane tajne dossier sztabu francuskiego okazało się w ocenie zbrojeń niemieckich skromniejsze od dossier posiadanego przez W. Brytanję.

Rabunek w Prokuratorji Generalnej we Lwowie.

Skrępowany radca Rybarski przez godzin pięć czekał wyzwolenia.

Lwów, 3 lutego (PAT). W piątek o godzinie 17-tej dokonano we Lwowie napadu w gmachu Prokuratorji Generalnej przy ul Romanowicza na radcę Prokuratorji Generalnej dr. St. Rybarskiego w chwili, gdy opuszczał swój gabinet biurowy. **Sprawcy obezwładnili radcę i skrępowali go, poczem przywiązali go do krzesła w sali posiedzeń Prokuratorji Generalnej, kneblując mu przytem usta.** Następnie napastnik, czy też napastnicy zrabowali mu portfel zawierający około 1000 zł. gotówki, srebrny zegarek, klucze biurowe itd. **Skrępowanego dr. Rybarskiego dopiero ok. godziny 22-ej, gdy był już bliski omdlenia, uwolnił z więzów woźny biurowy, który obchodził gmach przed zamknięciem bramy. Na miejsce przybyła policja i władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenia.**

—oo—

Haracz ludności chrześcijańskiej na rzecz kahału.

Od kilku tygodni trwa zatarg pomiędzy zarządem m. st. Warszawy a związkiem rabinów przy gminie żydowskiej. **Sprawa się tyczy o opłaty od bydła przeznaczonego do uboju, które to opłaty w sumie 8 zł. 75 gr. od sztuki pobierają rzezacy rytualni i kahał.** Magistrat Warszawy proponuje obniżenie tej **opłaty do 3 zł. od sztuki.** (W Wilnie wynosi **ona 15 zł. od sztuki).**

Nieświadomym stosunków należy wyjaśnić, że w b. zaborze rosyjskim i w Małopolsce cały ubój bydła znajduje się w rękach żydowskich. **Chrześcijanie muszą spożywać mięso z uboju, dokonywanego przez rzezaków rytualnych z zaświadczeniem rabinatu, że mięso jest koszerne.** Opłaty, jakie pobierają rzezacy i rabinat siłą konieczności znacznie podrażają cenę mięsa. **Jest to haracz, który musi opłacać również ludność chrześcijańska na rzecz kahału żydowskiego.** Pozatem okrucieństwo, stosowane w myśl przepisów talmudycznych przy uboju bydła również godne jest uwagi.

Uważamy, że sprawa powinna być uregulowana w ten sposób, że **ludność żydowska winna mieć własne rzeźnie, rzeźnie zaś miejskie winny być przeznaczone dla chrześcijan. Z jakiego bowiem tytułu chrześcijanie mają opłacać podatek na rzecz kahału?** Przecież tego niema nigdzie na Zachodzie. (KAP).

Swieca z wizerunkiem Matki Boskiej dla Ojca św.

Citta del Vaticano, 3. II. (PAT). W sobotę w dniu Oczyszczenia N. M. P. odbyła się w Watykanie uroczystość ofiarowania świec woskowych Ojcu św.

O godzinie 8.30 rano ochmistrz pałaców apostolskich ofiarował Papieżowi wielką świecę woskową, artystycznie ozdobioną wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, na pamiątkę pielgrzymki, którą Ojciec św. odbył na Jasną Górę, gdy bawił w Polsce w charakterze nuncjusza apost. Papież wyraził swe szczere i głębokie zadowolenie z daru, winszując ochmistrzowi szczęśliwego pomysłu odpowiadającego myślom i życzeniom Ojca św.

—ooOoo—

Nienadzwyczajne wyniki Polaków w Partenkirche.

Najważniejszem wydarzeniem sportowem ub. sobót był występ narciarzy polskich na mistrzostwach Niemiec w Garnisch-Partenkirchen. W biegu na 18 km. do kombinacji zwyciężył Norweg Hofsbakken. **Polak Górski zajął 14 miejsce, Bronisław Czech 35.** W konkursie skoków do kombinacji Czech zajął 4 miejsce. W łącznej klasyfikacji za bieg i skok pierwsze miejsce zajął **Roen (Norwegja).** Najlepszy zawodnik polski **Bronek Czech zdobył dopiero 8 miejsce.** Uzyskane wyniki nie należą do najlepszych, na jakie stać polskich zawodników.

PIERWSZY ARCYBISKUP KRAJOWIEC NA FILIPINACH.

Wskutek podniesienia diecezji Cebu (Imienia Jezusa) na wyspach Filipińskich do stopnia archidiecezji biskup tej diecezji **Mgr. Gabriel Reyes, z pochodzenia Filipińczyk, otrzymał godność arcybiskupią.** W uroczystej instalacji, w pochodzącej z 16-go wieku katedrze Cebu, której dokonał delegat apostolski na Filipinach, wzięły udział niezwykle wielkie rzesze rozentuzjazmowanej tłumu bez różnicy wyznania i przekonań politycznych.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 4: Andrzeja Kors b. m. Izydora m.
Wschód słońca 7.11, zachód 16.36.
Długość dnia 9 godzin i 25 min.
Wtorek 5: Agaty p. m., Albina b. w.
Wschód słońca 7.10, zach. 16.38.
Długość dnia 9 godzin i 28 min.

—o·o—

W ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ, tłumy krakowian podążały do kościołów z gromnicami w ręku, na solenne nabożeństwa, w czasie których duchowieństwo dokonywało święcenia świec. — Krakowianie, zwłaszcza należący do starszego pokolenia, zwracali baczną uwagę na panującą w tym dniu pogodę. A była ona naprawdę fatalna. Początkowo padał mokry śnieg, który szypko topniał, temperatura podniosłasię bowiem do 5 stopni C. Wieczorem nawiedził Kraków ulewny deszcz. Z tego stanu aury, na Gromniczną wnioskują według ludowego przysłowia, że czeka nas jeszcze sroga zima. Zobaczymy.

PRZELOTNE ŚNIEŻYCE przeciągały nad Krakowem w ub. niedzielę. Trwały one krótko, zaledwie kilka minut, poczem niebo rozpogadzało się i świeciło słońce. Ponieważ temperatura w południe podniosła się do 6 stopni C. pokład śniegu częściowo stajał.

UPOZOROWAŁ NAPAD BANDYCKI. Caba Jan, lat 18, praktykant krawiecki, zatrudniony w zakładzie krawieckim Stanisława Strączka, przy ul. Szlak 36, zgłosił dnia 1 bm. o godz. 23, że około godz. 21 gdy powracał do zakładu krawieckiego z zainkasowanemi pieniądzmi i niósł jedno ubranie do przeprasowania, na ul. Warszawskiej naprzeciw koszar Sobieskiego napadło na niego trzech nieznanych osobników, którzy powalili go na ziemię, rozerwali kieszeń u płaszcza, z której wypadła portmonetka. Sprawcy skradli ją i zbiegli. W portmonetce znajdowała się kwota 56 zł. W toku dochodzeń okazało się, że Caba całe zajście zmyślił, gdyż pieniądze rzekomo zgubił.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

„ŚW. JAN CAPISTRANO, NA TLE SWEJ EPOKI I JEGO POBYT W KRAKOWIE W R. 1453". Odczyt na ten temat wygłsi O. dr. Kazimierz S. Rosenbaiger, Franciszkanin, na 20-em Zebraniu naukowem Towarzystwa Miłośników Krakowa, które odbędzie się w poniedziałek 4 bm. w sali kinowej Muzeum Przemysłowego. Po odczycie sprawy bieżące. Wstęp 10 gr. Początek o godzinie 6.30 wieczorem.

NARCIARSKĄ WYCIECZKĘ ZBIOROWĄ DO AUSTRJI urzadza Pol. Tow. Tatrzańskie około 18 bm. Pobyt łączny w Wiedniu i w terenie górskim (Mariazell lub Semmering albo Zell am See i okol.) będzie trwał 6—14 dni.

—oooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 4 lutego „Pajace" i „Cavalleria Rusticana". (Gość. wystąpią: Fr. Platówna — St. Drabik i E. Mossakowski).
Wtorek 5 lutego „Kwiecista droga".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dwie sieroty".
WANDA: Julika.
UCIECHA: „Weronika" (Franc. Gaal).
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna"
PROMIEŃ: „Piękny jest świat"; „Hopla".
ADRIA: „Czarna perła".
KINO-REWJA „BAGATELA" od dnia 1 lutego wystawia rewję p. t. „Wiwat Karnawał" oraz film „Dziś żyjemy" z Joan Crawford.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od. 4—8 lutego 1935 r. „Dziewczę z Calgary".

—oo—

KONCERT KOMPOZYTORSKI BOLESŁAWA WALLEK-WALEWSKIEGO z okazji Jego 30-letniej pracy kompozytorskiej odbędzie się w Starym Teatrze we czwartek 7 bm.

Ponieważ niektóre utwory będą z pewnością bisowane, oraz wiele delegacyj Towarzystw śpiewaczych zapowiedziało krótkie przemówienia do Kompozytora, koncert rozpocznie się wcześniej, a mianowicie o godzinie 7.30.

—ooo—

Uroczystość 10-lecia pracy Dyrektora Tramwaju Krakowskiego.

Staraniem urzędników i pracowników Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej odbyła się w dniu 2 bm. uroczystość z okazji 10-lecia pracy dyr. inż. Polaczek-Korneckiego. Po uroczystej Mszy św. w kościele parafjalnym w Podgórzu, zebrali się wszyscy urzędnicy i pracownicy tramwajowi w remizie. Na uroczystość tę przybył reprezentant prezydenta miasta, radni miejscy i in. Wygłoszono szereg przemówień, w których podnoszono, że dyr. Polaczek-Kornecki cieszy się opinją wybitnego znawcy spraw tramwajowych w Polsce, a w szerokich kołach społeczeństwa znana i ceniona jest jego praca społeczna, oraz składano **życzenia dalszej owocnej pracy.** Między wielu innymi zasługami jedną z wybitnych **jest stała opieka nad dziećmi pracowników tramwajowych przez założenie Towarzystwa Opieki nad dziećmi pracowników tramwajowych im. Janiny Polaczek-Korneckiej.** Znana jest również jego działalność na polu niesienia **pomocy dzieciom bezrobotnych.**

Wkońcu przemawiał dyr. inż. T. Polaczek-Kornecki, dziękując za życzenia i podnosząc, że 10-letnia praca była możliwa z tymi rezultatami, **dzięki poparciu Prezydjum miasta, Rady Nadzorczej oraz przy współpracy wszystkich pracowników.**

—oooooooo—

Robotnik — astronom.



W cichej angielskiej wiosce Rickinghal żyje Bazyli Brown. W dzień pracuje jako robotnik, w nocy zaś zasiada do lunety i zagłębia się w studja astronomiczne, które doprowadziły do ważnych odkryć i zdobyły mu nazwisko wśród uczonych. Brown włada kilku językami, wśród nich również łacińskim. Odwiedzają go sławni uczeni z całego świata, którzy uznali ważność jego astronomicznych odkryć. — Rycina nasza przedstawia Browna w jego pracowni przy pracy.

Dzisiaj zapadnie wyrok

w procesie szantażystów prasowych.

Piątkowa rozprawa przeciw 12 szantażystom prasowym, wznowiona została o godz. 7 wieczorem. Gdy ukończono odczytywanie zeznań świadków, którzy się nie stawili i trybunał załatwił odmownie wnioski obrony, adwokaci zaproponowali odroczenie rozprawy z powodu późnej pory i przemęczenia. Ponieważ trybunał nie uwzględnił wniosku obrony, **kilka minut po godz. 10 rozpoczął swą mowę**

PROK. DR. STAWARSKI.

Oskarżyciel publiczny stwierdził, że w ciągu długich godzin procesu przesunął się przed sądem **cały szereg pokrzywdzonych istot ludzkich różnego stanu, wieku i zawodu.** Składali zeznania **zahartowani w trudach życiowych mężczyźni i słabe biedne kobiety.** Wszystkim tym osobom **wielkie krzywdy moralne i materjalne wyrządzili oskarżeni.** Tutaj dr. Stawarski wymienił jako klasyczny przykład człowieka, który wiele w życiu przeszedł. a na którego tak **bezlitośnie rzucili się szantażyści, plk. Skorupskiego.** Ale i na słabe i bezbronne istoty **rzucali się również bezwstydnie szantażyści. Na dowód przytoczył prokurator** Stawarski świadka Święchównę, **której szantażyści odebrali chleb z ręki, wtrącając ją w nędzę.**

Dłuższy ustęp **półtoragodzinnego przemówienia** prokuratora poświęcony został

SPRAWIE OSK. ADW. KNOEBLA.

Przewód sądowy dał dowody, że **adwokat Knoebel pomagał w przygotowywaniu napaści na plk. Skorupskiego.** Artykuł w „Głosie Publ." zawiera **jego własne dopiski.** Co więcej **adw. Knoebel namawiał osoby postronne, między innemi świadka Mydlarczykową, do załatwiania swych porachunków z konkurentkami przy pomocy napaści w „Głosie Publ", drukowanych oczywiście za opłatą.** Ubodzy **ludzie z tłumu** — stwierdził prokurator —

MIELI JEDNAK WIĘCEJ POCZUCIA HONORU NIŻ ADWOKAT

i jak to miało miejsce ze świadkiem Mydlarczykową, **nie korzystali z nieetycznych propozycyj adwokata.**

Zwracając się do osk. adw. Knoebla wzywa go prokurator, by **przypomniał sobie godność swą akademicką, którą dr. Knoebel zbytnią troską o brudny zysk pokalał.**

Również twierdzenie Łobody, **że był biedny i skutkiem tego dopuszczał się wykroczeń nie wytrzymuje krytyki, skoro na usługach oskarżonego Łobody stało**

CAŁE KONSORCJUM PRAWNE Z DR. KNOEBLEM NA CZELE.

Szeroko omówił **prok. Stawarski** winę poszczególnych oskarżonych podnosząc, że **wszyscy oni, przy redagowaniu odnośnych artykułów, mieli niewątpliwie świadomość, iż redakcje obu pisemek kierują się celami szantażowemi.** Jeśli trybunał znalazłby jakieś okoliczności łagodzące, to według prokuratora możnaby się ich ewentualnie doszukać **u osk. Kuczyńskiego. Z pośród 12 oskarżonych tylko z jego ust padły słowa skruchy. Pewne okoliczności przemawiają również za osk. dr. Derenowskim i Christianim, a śladu ich można**by się dopatrzeć również u osk. Łobody, którego w ostatniej niemal chwili

OPUŚCIŁ JEGO WŁASNY OBROŃCA

dr. Leon Friedman, motywując ten swój krok rzekomą chorobą.

Wreszcie **prok. Stawarski** wspomniał **o znaczeniu adwokatury i szczytnej roli, jaką w dziejach sądownictwa polskiego odegrała. — Aby jednak adwokatura polska nadal stała na takiej wyżynie**

TRZEBA JĄ OCZYŚCIĆ Z PEWNYCH JEDNOSTEK.

Mowę swą zakończył **prokurator Stawarski prośbą o wyrok skazujący.**

Po prokuratorze zabrali głos **poszczególni obrońcy.** Następnie Sąd wysłuchał **ostatniego słowa oskarżonych.** Ponieważ rozprawa przeciągnęła się **do soboty godz. 5 nad ranem. Trybunał zapowiedział ogłoszenie wyroku w poniedziałek o godz. 6 wieczorem.**

ooo

Sanacyjne zrzeszenie nauczycieli

szkół średnich i wyższych powstało w Krakowie.

Onegdaj donosiliśmy o zatwierdzeniu przez władze statutu Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Średnich i Wyższych. Nowa organizacja odbyła w ub. sobotę **zjazd delegatów w Krakowie.** Zjazdowi przewodniczył inż. Wacław Krzyżanowski. Po wygłoszeniu referatu ideowego przez prof. U. J. Rouppertą, wybrano zarząd główny w składzie: prezes Odo Bujwid, wiceprez. pos. Pochmarski, sekretarz dyr. Rutkowski. Na przewodniczącego okręgu krak. wybrano ks. Szymeczkę.

Obfita kadencja ławy przysięgłych,

Dzisiaj w poniedziałek rozpoczyna się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie **nowa kadencja sędziów przysięgłych.** Nowa ława rozpatrywać będzie wielką stosunkowo ilość spraw. **Jest ich razem 8.** Sprawy te rozpatrywane będą w czasie **od 4 lutego do 16 marca br.** Wśród nich znajduje się **wielka rozprawa komunistyczna przeciw St. Stępieniowi i tow.** Rozprawa komunistów potrwa od **25 lutego do 16 marca.** — Pozatem ława przysięgłych rozpatrywać będzie sprawę **Kukli Antoniego i tow., która żywo przypomina proces Gorgonowej.** Kukla odpowiadał będzie **za zamordowanie męża niejakiej Mrozowej z Łąki Górnej.** — W morderstwo to wmieszana jest również Mrozowa, która żyła z Kuklą na stopie przyjacielskiej.

Krwawe zabawy na Woli Duchackiej i w Łagiewnikach.

W sobotę o godzinie 4 nad ranem, po całonocnej zabawie w Domu Ludowym na Woli Duchackiej, **kilku pijanych osobników rzuciło się na miejscowego strażnika.** Osobnicy ci wyrwawszy mu pałkę zaczęli bić go nią po głowie. Strażnik wystrzelił w obronie własnej z rewolweru **i zranił w brzuch 17-letniego Stef. Bieniarza, syna murarza, Wola Duchacka 190.**

W kilkanaście minut później murarz **Kaz. Kazimecki lat 33, Wola Duchacka 98, rzucił się z brzytwą w ręku na naczelnika gminy.** Napadnięty w obronie własnej użył broni **raniąc ciężko pijanego awanturnika** w okolicę serca. W obu wypadkach interwenjowało Pogotowie.

W niedzielę o godzinie 7.30 rano **Maciyk Fr., lat 39,** z zawodu stolarz, zamieszkały Stroma 9, **postrzelony został** po zabawie w Łagiewnikach, **w prawą pachwinę.** Lekarz Pogotowia odwiózł nieszczęśliwego do Szpitala Ubezpieczalni.

Poraniony nożem.

W piątek w południe na ul. Sebastjana naprzeciw kamienicy nr. 30, napadnięty został przez Hiksza Bronisława bezrobotny Koprowski Fr. lat 31 (Starowiślna 81). Hiksz zadał Koprowskiemu szereg ran nożem w klatkę piersiową, bark i głowę. Ofiarę nożownika opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł do szpitala św. Łazarza, opryszkiem zaś zajęły się władze policyjne.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Nie dziś, nie jutro...

Reduta prasy.

Urocza „feniksjanka“ — któż nie zna postaci tej „stylizowanej kobiety“, będącej symbolem „Domu pod kominami“ zaciągnęła się również w szeregi czynnych propagatorów zabawy maskowej Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, jaka odbędzie się dnia 9 lutego. Charakterystyczne kształty „feniksjanki“ przestylizowane odpowiednio zdobią zaproszenia, które komitet rozsyła z dniem dzisiejszym. Ponieważ wstęp na zabawę uwarunkowany jest bezwzględnie od okazania zaproszenia, — prosimy o ewentualne zgłaszanie nazwisk na listę zaproszeń w redakcjach „Czasu“, „Głosu Narodu“, „IKC“ i „Nowego Dziennika“.

W żydowskich spółdz. kredytowych wkłady rosną.

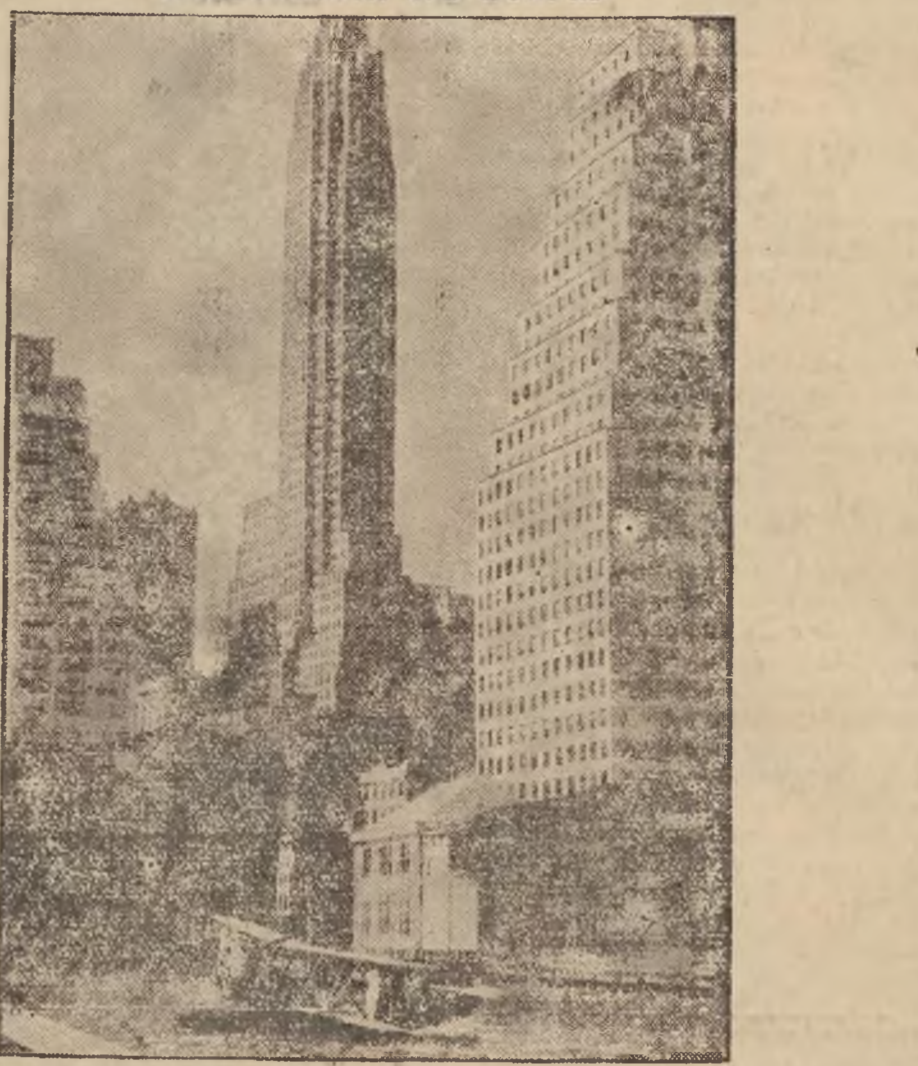
Stan wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach kredytowych związkowych wykazuje w ciągu m. grudnia dalszy spadek z 238.559 tys. zł. do 236.751 tys. zł., to jest o 1.808 tys. złotych. Zmniejszyła się również ogólna liczba wkładów z 585.685 do 580.170. W szczególności uległy zmniejszeniu wkłady w spółdzielniach „Unji“ o 1.660 tys. zł., w spółdzielniach niemieckich o 406 tys. zł. i w spółdzielniach ukraińskich o 21 tys. zł. **Zwyżkę wkładów** wykazują spółdzielnie „Zjednoczenia“ o 35 tys. zł. i **spółdzielnie żydowskie o 254 tys. zł.**

Narodowa modlitwa St. Zjednoczonych.

„Osservatore Romano“ zwraca uwagę, że prezydent Roosevelt, podobnie jak jego poprzednicy z wielkiem uznaniem wyraził się o narodowej modlitwie Stanów Zjednoczonych, która ma tytuł „Our Nation's Prayer“. Od czasów prezydentury Warren G. Hastings'a modlitwa ta, której autorem był kapłan katolicki i poeta, ks. Francis C. Young z Chicago, znajduje „aprobatę“ każdego prezydenta. Spotkała się ona z takiem samem niezwykle życzliwem przyjęciem zarówno u protestantów i żydów, jak i u katolików tego kraju. Modlitwa ta jest napisana wierszem; w polskim przekładzie brzmi tak: „O Panie, **tęsknimy za świętym pokojem.** Dlatego wspólnie z naszymi dzielnymi przywódcami modlimy się do Ciebie, by Twoja wszechpotężna ręka chroniła nasz drogi kraj i kierowała nim. W ogniu miłości przetopić chcemy miecze ludzkie i ze stali uczynić najszlachetniejsze pióro, które, o Boże ukochany, Nadziejo nasza i Celu nasz, pragniemy uwiecznić naszą dawną sławę. Ojcowie nasi ginęli za nas od miecza; ci, którzy nam są drodzy, złożyli swe życie w ofierze za nas, o Panie. Racz dać nam serca ofiarne, jak oni je mieli, byśmy się stali godnem i wiernem dziedzictwem ich. **Kieruj myśli nasze ku świętym czynom,** spraw, by miłość panowała między wyznawcami wszystkich religij. Błagamy Cię, zachowuj nas pod swoją czujną opieką. W modlitwach naszych pragniemy Twojej pomocy, o Panie ukochany. Amen“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Samolotem do biura.



Samoloty posiadają tę ujemną stronę, że mogą lądować tylko na dużej przestrzeni, a więc zdala od miasta. Niedogodność tę jednak usuwa ostatni wynalazek, t. zw. „autogiro“ — czyli samolot wiatrakowy. Aeroplan osiada prawie prostopadle na ziemi. Kupcy i przemysłowcy amerykańscy, którzy wyznają zasadę: „czas to pieniądz“ — urządzili w N. Jorku, tuż u stóp drapaczy chmur, wodny port lotniczy, tak, że samoloty mogą lądować w samem centrum tego olbrzymiego miasta.

Znawca historji. Para Anglików z prowincji, on i ona, zwiedzają w British Museum oddział egiptologji. Stoją przed gablotą szklaną, w której znajduje się sarkofag mumji. On z podziwem:

— Starożytni Egipcjanie byli tęgą rasą. Jakiż wzrost miały już niemowlęta egipskie.

Radjo.

Poniedziałek 4 lutego 1935.

Kraków, (207) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy 12.10 Koncert; 13.00 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Przegląd komunikacyjny; 15.45 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 17.25 Fragment literacki; 17.35 Transmisja z Warszawy; 18.00 Odczyt: „Polacy zagranicą“; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Tr. z Warszawy i Lwowa; 19.30 Transmisja z Warszawy; 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisje z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Płyty; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.05 D. c. muzyki z płyt.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 16.45 Lekcja języka niemieckiego; 17.25 Przegląd filmowy; 17.30 Akcja radjo dla powodzian; 18.00 Odczyt; 18.40 Zagadki muzyczne dla dzieci; 19.25 Komunikat strzelecki;

Warszawa, (1345) G. 6.45 „ Pieśń „Kiedy ranne“; 6.50, 7.07. 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Muzyka lekka z płyt gramof.; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka lekka z płyt; 16.45 Lekcja języka niemieckiego 17.00 Muzyka; 17.25 Skrzynka pocztowa; 17.35 Pieśni włoskie; 17.50 Pogadanka; 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18.10 Przegląd filmowy; 18.15 Koncert kameralny; 18.40 Zagadki muzyczne dla dzieci; 19.00 Audycja żołnierska; 19.25 Chwilka społeczna; 19.30 „Dziwy dawnego ceremonjału“; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert symfoniczny; 21.45 Odczyt; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 23.05 Płyty; 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 16.45 „Historja wspaniałej karjery“; 17.25 „Ogrodnik śląski“; 18.00 Felieton; 19.25 Kronika harcerska; 22.15 Recital fortepianowy; 22.50 Muzyka taneczna z płyt.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

M. G. EBERHART. 39

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

—oo—

Nagle ogromny chrabąszcz, który dostał się jakoś do szpitala i do oświetlonej kuchni, trzepnął z denerwującym brzękiem o wieko lodowni i, nim zdążyłam go uderzyć korkociągiem, porwał się i wleciał mi prosto we włosy.

Wkręciwszy się w nie okropnemi, brunatnemi odnogami, zaczął się szamotać i buczeć jak oszalały. I mnie ogarnęło szaleństwo. Pamiętam, że chcąc się go pozbyć, szarpałam za czepek i włosy dysząc ciężko, jakby nie wiem co.

W tej chwili usłyszałam krzyk. Ktoś wydzierał się w niebogłosy we wschodniem skrzydle, ale urwał momentalnie jak zdławiony.

Poniechałam chrabąszcza, który uwolnił się, sama nie wiem jak, i wypadłam na korytarz. Lillian Ash wskazywała przed siebie ręką, krzycząc w niebogłosy.

— W pokoju Melady'ego! W pokoju Melady'ego!

Ellen, Nancy i Lillian pobiegły za mną. Zapaliłam światła, wpadłam do pokoju i stanęłam jak wryta.

U naszych nóg leżała w zwojach liljowego szyfonu Dione Melady, z czerwoną twarzą, z wywieszonym językiem i oczami wysadzonemi straszliwie nawierzch. Ale żyła, o czem świadczył świszczący, chrapliwy oddech.

ROZDZIAŁ VIII.

Zjawiła się zaraz policja, przeszukała szpital i nie znalazła nikogo, tylko tyle, że siatka w oknie wychodzącem na drabinę pożarną w naszem wschodniem skrzydle była otwarta, ale to nie mogło mieć znaczenia, bo gdyby kto tamtędy uciekł, tobym go przecież spotkała w korytarzu. Ani Ellen, ani Nancy, ani Lillian nie otwierały okna. W rezultacie doszłam do przekonania, że musiał to być zbieg okoliczności, nic więcej.

Nikt nie widział intruza, nikt nie wiedział o niczem, a histeryczna opowieść Dione była niemal niezrozumiała. To też nic dziwnego, że policja trudziła się napróżno. Szukała chińskiej tabakierki, ale zważywszy na rozmiary tego błękitnego cacka i ogrom szpitala, było to samo, co szukanie igły w stogu siana.

Przeniosłyśmy pośpiesznie Dione na łóżko i zastosowały sztuczne oddychanie i inne potrzebne środki. Posłałam Ellen, żeby zadzwoniła po dra Kunce'a, który musiał mocno spać, gdyż telefonistka dzwoniła do niego kilkakrotnie. Pewnie też ubranie się i telefon policji zajęły mu trochę czasu, bo nim się wreszcie zjawił, Dione była już w normalnej formie. Ale język miała tak spuchnięty, że nie mogła poprostu mówić, a na szyi okrutne ślady dusicielskich palców. Obejrzałam je uważnie myśląc:

— Dwie ręce to zrobiły. Jedna nie mogła. To znaczy, że nie Ina Harrigan.

— Nic jej nie będzie — odrzekł dr. Kunce. — Trzeba ją tylko strzec przed wstrząsem nerwowym.

Wbrew memu zdaniu kazał jej zrobić łagodny zastrzyk morfiny i przyglądał się temu, bawiąc się stetoskopem. Dione jęknęła, gdy wbiłam jej igłę w ramię i niemal momentalnie, jak to często bywa po morfinie, rozglądała się jak papuga. Trudno było coś zrozumieć z jej bełkotu, a nie mogliśmy jej uciszyć.

— Znalazłam flakonik, był pod materacem w łóżku ojca.

— Niemożliwe — zaprzeczył dr. Kunce, tracąc na chwilę układną równowagę. Niemożliwe. Szukaliśmy wieczorem i nic nie było.

— Właśnie, że był — wykrztusiła Dione i opowiedziała całą rzecz błyskotliwie, ale o tyle zrozumiale, żeśmy coś z tego wyłowili.

Powtórzę to własnemi słowami.

Dione była pewna, że tabakierka jest ukryta w pokoju ojca, który chwalił się ze śmiechem przed nią i Courtem, jak sprytnie zwinął w rulonik cienką kartkę, na której była wypisana formuła, i wsunął do tabakierki w ten sposób, że papier przylegl do owalnego wnętrza. Małżeństwo zaprotestowało przeciwko takiej niepewnej kryjówce, mówiąc, że mając tylko jeden egzemplarz cennej formuły, powinno się ją trzymać w banku lub kasie ogniotrw. Na to stary Melady odparł gniewnie, że wie, co robi, że bezpieczniej, żeby on to trzymał przy sobie. Dione wywnioskowała ze słów ojca, że postanowił schować tabakierkę w swoim szpitalnym pokoju i była pewna, że nie pozwoliłby się zabrać drowi Harriganowi na salę operacyjną, nie wyszukawszy wpierw kryjówki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta dom i życie.

Praca katolickiej międzynarodówki kobiecej

nad realizacja encykliki o „chrześcijańskiem wychowaniu“.

Na zakończenie „Roku świętego“ odbyło się w Rzymie z końcem roku ub. zebranie **międzynarodowej, katolickiej Ligi kobiet i młodzieży.** Głównym tematem obrad była encyklika Ojca świętego o **„chrześcijańskiem wychowaniu“,** a najważniejsze w tej dziedzinie zagadnienia były roztrząsane w komisjach: **religii i moralności, rodziny, szkoły i wychowania** na wsi, wśród sfer robotniczych i inteligencji — wreszcie w komisji **życia publicznego.** Jak brzmią obecnie sprawozdania, ogłaszane w prasie obrady zeszłoroczne **przyniosły owocne wyniki w każdym kierunku.** Pod koniec zebrania dokonano wyborów wydziału Ligi, przyczem przewodniczącą została w dalszym ciągu zasłużona w społecznej pracy katolickiej, dotychczasowa prezydentka Ligi — **p. Steenberghe-Enghering** (z Holandji).

Nowowybrany wydział zebrał się po raz pierwszy — w roku ub. w Luksemburgu. Celem tego zebrania było ustalenie pracy różnych komisji studjów nad zgadnieniem, które stanowić będzie **podstawę najbliższego kongresu,** a które brzmi: **„Kobieta-katoliczka i jej obecne zadania“.** Wybrano nowe kierowniczki poszczególnych komisyj studjów. Na przewodniczącą komisji **życia obywatelskiego-państwowego,** powołano przedstawicielkę kobiet ustrajckich **p. Mikola,** w miejsce dotychczasowej Niemki — posłanki do Reichstagu Rzeszy, Heleny Weber. Zaszczytny ten dla Austrji wybór, łączony jest z faktem zorganizowania przez ś. p. dra Dollfussa ustroju państwowego Austrji jako chrześcijańskiego **państwa korporacyjnego,** w oparciu o zasady **encykliki papieskiej „Quadragesimo anno“.**

Na luksemburskiem posiedzeniu zarządu postanowiono również przeprowadzić **ścisłą współpracę międzynarodowej, katolickiej Ligi kobiet z międzynarodową Ligą opieki nad dziewczętami.** Powzięto wreszcie decyzję, że wyniki IX międzynar. kongresu stanowić będą program pracy na rok najbliższy, w którym szczególną uwagę zwrócą połączone ligi na zagadnienia: krytycznej obserwacji metod „nowego wychowania“ młodzieży, dostosowania metod wychowawczych młodzieży żeńskiej do jej odrębnej psychiki i t. d.

Najbliższe zebranie przewodniczących komisyj studjów międzynarodowej Ligi kobiet odbędzie się w dniach **16 i 17 marca bieżącego roku, w Brukseli.**

———000———

Rozumna troska o zdrowie.

Może w niewielu wypadkach ludzie są tak mało konsekwentni jak na punkcie dbania o zdrowie, bo z jednej strony każdy prawie chciałby być zdrowym i pełnym sił, a z drugiej nieraz nie dba o to zdrowie lekkomyślnie z niem postępuje, wprost niszczy go, kpiąc sobie z kardynalnych zasad higjeny a co gorsze, nie słucha zawczasu rad i przestróg lekarzy, które dopiero dla niego stają się obowiązującemi wtedy, gdy jakieś poważne cierpienie się rozwinęło.

Nie brak ludzi, którzy równocześnie nie chcą żyć podług zasad higjeny a przytem jak gdyby zapobiegawczo przeprowadzają rozmaite forsowne nieraz kuracje lub też trzymają się pewnej dyjety, co im nie przeszkadza od czasu do czasu popełnić jakieś wielkie wykroczenie przeciwko zwykłemu trybowi życia, co naturalnie efekt całej kuracji w jednej chwili niweczy. Inni znowu jakkolwiek wiedzą, że im coś wybitnie szkodzi np. alkohol lub palenie tytoniu, nie mogą się od tego nałogu wstrzymać, równocześnie jednak cierpiąc na jakieś przypadłości chodzą do lekarzy, żadają od nich leczenia, zastrzegają się jednak z góry, że nałogu pozbyć się nie mogą.

Bardzo często widzimy znowu fakt pozornie paradoksalny to jest, że ludzie wątli i ciągle kwękający mimo tego właściwie są i stosunkowo zdrowsi jak inni, rzekomo silni i zdrowi, a przyczyny szukać należy w tem, że ci pierwsi uważają bardzo na siebie i szanują się, drudzy zaś, ufni w swoje żelazne zdrowie co chwila narażają je na szwank. U wielu ludzi zdrowych ta ufność w zdrowie prowadzi do chorób przez to, że przesadzają oni nieraz w męczeniu swego ciała, co typowo widzimy nieraz u rozmaitych sportsmenów goniących za rekordami sportowemi. Badania lekarskie w czasie rozmaitych imprez sportowych wykazują, że u wielu rekordzistów światowej nieraz sławy, np. serce pozostawia wiele do życzenia i człowiek taki albo będzie musiał w najbliższej przyszłości zaprzestać zupełnie ulubionego sportu, lub co gorzej, kiedyś nagle w czasie trainingu lub zawodów, ulegnie ciężkiemu schorzeniu, takiemu, które już potem nigdy nie ustąpi. O tych rozmaitych szkodliwościach dla zdrowia przy zbyt forsownem uprawianiu sportów, pomówimy kiedyś na tem miejscu obszernie.

Na zdrowie powinno się uważać od wczesnej młodości, a czuwać nad niem, to jest nietylko nad zdrowiem, ale konstytucją i rozwojem, powinien **lekarz szkolny** co też u nas w Polsce do niedawna się odbywało. Lekarze szkolni badali wszystkie **dzieci i oceniali ich zdolność fizyczną do sportów i przysposobienia wojskowego,** i nieraz mimo pozornego zdrowia dzieci, uwalniali je od ćwiczeń i imprez, widząc, że organizm ich, przynajmniej na razie, tym wysiłkom nie mógłby sprostać. Niestety **zadano gwałtowny cios instytucji lekarzy szkolnych przez zniesienie etatów** i przez naczne zmniejszenie godzin opieki lekarskiej w szkole, polecając równocześnie należeć chopcom klas wyższych do przysposobienia wojskowego i zalecając gorąco nadal wychowanie fizyczne i sporty. Kto będzie obecnie oceniał zdolność fizyczną każdego ucznia? Lekarz szkolny na to nie będzie miał czasu!

Powinno się też szczegółowo badać zdatność fizyczną i duchową adepta do jakiegoś zawodu, a nie przeznaczać go z góry do tegoż nieraz już w dzieciństwie, bez zapytania się lekarza i psychotechnika tak jak to dotąd bywało. Skutek tego zaniedbania jest ten, że mamy bardzo wielu ludzi na zupełnie nie odpowiednich dla nich stanowiskach, którzy pracy swej i zawodu niecierpią, ba, nawet praca ta szkodzi im i rujnuje zdrowie, a tymczasem w innym zawodzie pracować by mogli z wielkim pożytkiem!

Wszystko to razem dowodzi jasno jak często ludzie nie zwracają zupełnie uwagi na swe zdrowie, zaniedbują je, a zwłaszcza na tym punkcie są niekonsekwentni.

Dr. A. Klęsk.

Leczenie śledzioną.

W ostatnich czasach wchodzi coraz więcej w modę organo-terapia to jest leczenie pewnych niedomagań i chorób podawaniem odpowiednich tkanek. Tak np podaje się przy cierpieniach żołądkowych odpowiednie wyciągi tkanek, przy chorobie cukrowej insulinę i t. p. Obecnie zalecają znów bardzo przy niedokrwistościach wątrobę, a ostatnio zwłaszcza u dzieci bladych i słabo rozwiniętych a dalej przy gruźlicy płuc, a zwłaszcza krtani, śledzionę. Śledzionę podawać można, albo w postaci kotlecików lub co lepiej jako zupkę, która odpowiednio przyrządzona jest nawet wcale smaczna i dzieci biorą ją dość chętnie. Naturalnie można pobierać śledzionę także w postaci wyciągu przez wstrzykiwania, leczenie to jednak jest bardzo kosztowne i nie każdy może sobie dlatego na nie pozwolić, podczas gdy spożywanie śledziony kupowanej u rzeźnika jest dla każdego dostępnem.

Rzeczy ciekawe

Nitka jewabiu.

Pewien oryginał zrobił poniższe obliczenie, które, przyznać należy, nie jest łatwo do sprawdzenia.

Miasto Lion, słynne ze swych fabryk tkanin jedwabnych, zużywa rocznie miljon kilogramów jedwabiu. Nieco więcej niż jeden gram jedwabiu przędą cztery jedwabniki; czyli **dla przemysłu jedwabniczego Lionu potrzebna jest praca 4 miljardów 200 miljonów jedwabników.** Jeden jedwabnik przędzie nitkę długości mniej więcej 300 metrów; więc 4 miljardy 200 miljonów tych małych pracowników dadzą nitkę długości 2.100 miljardów metrów, to jest 2 miljardy 100 miljonów kilometrów.

Długość tej nitki jest **czternaście razy większą od odległości, jaka ziemię dzieli od słońca,** a 3.500 razy większą od odległości ziemi od księżyca. Otoczyłaby wreszcie nasz glob ziemski, biegnąc przez równik 25.500 razy, a księżyc aż 200 tysięcy razy.

Ubranka dla dzieci do sportów zimowych.



Na ilustracji widzimy modele praktycznych ubrań sportowych i płaszczyka dziecięcego z futrzanym kołnierzykiem.

Król mody przeciw szminkom.

Były władca kobiecego świata mody, paryski król krawców Paweł Poiret obchodził niedawno 70-tą rocznicę swych urodzin. Dzień ten minął owemu panu wśród o wiele skromniejszych okoliczności, niż to sobie zapewnie dawniej wyobrażał. Jak wiadomo, stracił on skutkiem błędnych posunięć spekulacyjnych oraz „w związku z kryzysem światowym — większość majątku i musiał części swego z przepychem urządzonego mieszkania wynająć, aby na starość móc utrzymć się i wyżyć. Francuski patrjarcha mody nie stracił jednak nic ze swej dawnej pewności siebie i wytworności, z której dał się poznać w czasie licznych podróży po całym świecie. W wywiadzie, którego udzielił dziennikarzom z początkiem bieżącego roku, zapowiedział Poiret na rok 1935 formalną rewolucję w modzie. Ma ona polegać na tem, iż kobiety powrócą do naturalności.

„...Jest rzeczą okropną — mówił — obserwować, jak dziś kobiety niszczą swój wygląd. Każda chce być platynową blondynką, albo mieć czerwone lub czarne włosy, jednakowego koloru policzki, paznokcie i wargi. Całkiem obojętnem jest dla niej, jakim wyglądem obdarzył ją Stwórca. Każda kobieta pragnie wyglądać tak jak ktoś inny a nie jak ona sama. Poiret wyobraża sobie jednak, iż musi przyjść i przyjdzie wkrótce ten czas, iż moda i wygląd kobiecy odzyska cechy indywidualizmu i tej naturalności, na której polega prawdziwe piękno i elegancja. „Musi nadejść czas — ciągnął dalej były król mody — w którym kobieta uważać będzie za rzecz śmieszną malowanie policzków, golenie brwi, tej najbardziej interesującej ozdoby twarzy, pokrywanie warg warstwą farby i posypywanie policzków pudrem tak jak kucharka posypuje blachę mąką. Kobiety winny być znowu kobietami, które zagadkę swego wdzięku czerpią nie w chemikalij, ale z własnego zdrowia i higjeny“.

Mimo podeszłego wieku, zamierza Poiret odbyć jeszcze raz szereg podróży po starym i nowym świecie, by pozyskać kobiety dla swej rewolucyjnej mody i rozwinąć propagandę wśród krawców i salonów mody. Czy osiągnie on w tem jednak jakieś wyniki — wydaje się być, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, mocno wątpliwem.

Wydawca odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.